

GLOBALIZM I RELIGIA

Chrześcijaństwo jest religią uniwersalistyczną, dlatego jego wyznawcy wierzą, że wszyscy ludzie pochodzą od Boga i do Boga zmierzają, ludzkość zaś stanowi jedną rodzinę, związaną więzami mocniejszymi niż śmierć. Jednoczenie wysiłków i budowanie jednoczących ludzkość struktur jest misją Kościoła. Kościół więc nie występuje przeciw procesom globalistycznym, czuwa tylko nad tym, aby nadać im mocną podstawę, którą stanowi pełna wizja człowieka.

Zdumiewające jest, jak szybko przyjął się, rozpowszechnił i zadomowił termin „globalizm”. Pojawił się on w połowie XX wieku, a na początku lat dziewięćdziesiątych tegoż stulecia już stał się dominującym określeniem najnowszego kierunku zmian cywilizacyjnych¹. Termin ten odnosi się w pierwszym rzędzie do zmian ekonomicznych: produkcji, handlu, przepływu pieniędzy. Globalizacja oznacza dążenie do transformacji podstawowych struktur ekonomicznych, po to, aby objęły one swoim zasięgiem cały nasz glob, czyli cały świat, całą ludzkość. W przekonaniu inicjatorów procesów globalizacyjnych i zgodnie z ich dążeniami świat ma się stać globalnym rynkiem, na którym swobodnie, bez żadnych przeszkód i barier, będą przepływać towary, kapitał, ludzka wiedza i umiejętności oraz sami ludzie.

Zdobycze współczesnej nauki, nowoczesne środki techniczne, rozwój informacji i komunikacji (radio, telewizja, internet), masowość kultury umożliwiają działania na skalę globalną i przyspieszają tempo transformacji świata. Szczególne znaczenie ma globalna komunikacja. Z każdego miejsca świata i do każdego zakątka ziemi można obecnie wysyłać i natychmiast odbierać informacje. Bardzo szybko można przemieszczać ludzi i towary. Najważniejszymi środkami działania i oddziaływania wielkich struktur międzynarodowych są zatem środki komunikacji.

Chociaż proces globalizacji coraz ściślej jednoczy przede wszystkim procesy ekonomiczne, tworząc struktury o zasięgu światowym (np. Bank Światowy), to globalizm obejmuje też procesy i struktury polityczne. Dąży się bowiem do tworzenia ponadpaństwowych struktur politycznych (tak zwanego „rządu świa-

¹ Ruch globalistyczny ma swe korzenie historycznie sięgające osiemnastego wieku. W drugiej połowie dwudziestego wieku został natomiast ujawniony, zdynamizowany i przybrał nowe formy. Por. T. B l o c h, *Wiś polska a proces globalizacji*, „Człowiek w kulturze” 14(2002), s. 131-143.

towego”) i instytucji o zasięgu światowym, mających decydujący wpływ na ludzi w różnych krajach świata. Co więcej, globalizm sięga także dziedziny kultury. Rosnący i coraz bardziej widoczny wpływ mediów na życie ludzkie i na ludzką kulturę stwarza ogromne możliwości kształtowania tendencji i wzorców kulturowych, także w perspektywie całej planety. Dzięki globalizacji, czyli organizacji światowego wolnego rynku, ma więc powstać nowy porządek międzynarodowy, nowy ład światowy, nowa sytuacja kulturowa.

Proces jednoczenia wysiłków człowieka w różnych dziedzinach życia jest czymś pozytywnym i – w obecnej sytuacji świata – nieuniknionym. Toteż globalizm, jako najbardziej nowoczesny kierunek zmian w podstawowych dziedzinach życia, budzi wielkie nadzieje. Wielu współczesnym ludziom wydaje się on jedynie słuszną drogą: właśnie poprzez jednoczenie struktur ekonomicznych i politycznych aż do rozwiązywania palących problemów ludzkości. Wizja świata bez granic i barier wydaje się wielce atrakcyjna. Globalizm ma w sobie coś z wizji prometejskiej, obiecującej przyszłym pokoleniom „szczęśliwe życie”. Utopijna wprost wizja „szczęśliwej ludzkości” zdaje się – przy obecnym tempie zmian – wkrótce osiągalna.

Nie negując wszystkich pozytywnych konsekwencji, które wynikają z procesów globalistycznych i z dążenia do jak najlepszego wykorzystania osiągnięć nauki, nowych rozwiązań technicznych i środków komunikacji oraz pozytywnych przemian w różnych dziedzinach życia, trudno nie zauważyć poważnych niebezpieczeństw, które niesie globalizm w swojej obecnej postaci.

Przede wszystkim globalizm nie jest pozbawiony pewnych implikacji i konsekwencji ideologicznych. U podstaw procesów globalistycznych kryje się określona ideologia. Chociaż globalizm koncentruje się na transformacji głównie struktur ekonomicznych, wyrasta wszakże z pewnego „rozumienia rzeczywistości”, suponuje określoną wizję świata, a przede wszystkim człowieka, dąży – poprzez przemianę struktur ekonomicznych i politycznych – do stworzenia „nowego człowieka”. Jest utopijną wizją „nowego humanizmu”.

Kiedy rozpatrujemy procesy globalistyczne z punktu widzenia implikowanej przez nie ideologii, nieodparcie nasuwa się nam skojarzenie z utopią socjalizmu w wydaniu komunistycznym, która obiecywała utworzenie raju na ziemi poprzez przekształcenie struktur ekonomicznych i społecznych oraz stworzenie nowego „socjalistycznego człowieka”. Była proklamowana jako nowa droga „zbawienia człowieka”.

Symptomatyczna jest zbieżność czasowa załamania się (weryfikacji) struktur komunistycznych z wybuchem idei globalizmu i z intensyfikacją globalistycznych działań. Dominacja struktur społecznych nad jednostką, wykorzenienie człowieka z naturalnych źródeł kultury, rodziny i narodu oraz związane z tym postrzeganie własnego postępowania jako oderwanego od jego konsekwencji – oto cechy globalizmu, które usprawiedliwiają skojarzenia z utopią socjalizmu.

Globalizm, jako najnowsza ideologia i najnowsza forma współczesnej „drogi zbawienia”, w transformacji struktur ekonomiczno-społecznych nie sięga po właściwe dla komunizmu środki przemocy, preferuje raczej środki łagodne – perswazję i przyzwyczajenie. Zwolennicy globalizmu obecnie dysponują wspinałymi środkami masowego przekazu, a poprzez możliwość nieograniczonego wprost oddziaływania na mentalność ludzką łatwo zdobywają władzę nad światem. Przekształcanie świata i tworzenie „nowego człowieka” jest więc w obecnej sytuacji cywilizacyjnej ogromnie ułatwione.

Socjologowie i filozofowie polityki coraz częściej zwracają uwagę na ideologiczne założenia i konsekwencje procesów globalizacyjnych, na niepokojące zjawiska antropologiczno-kulturowe, które towarzyszą wprowadzaniu w życie struktur globalnych w dziedzinie gospodarki i finansów. Pamiętać należy, że wysoka organizacja życia niesie z sobą ryzyko, iż nawet najmniejszy błąd czy awaria mogą wywołać nieobliczalne skutki. Wspomnijmy tylko nadal aktualny problem choroby BSE, która jest skutkiem niewłaściwego karmienia bydła, niezgodnie z jego naturą. Choroba ta spowodowała zagrożenie dla zdrowia ludzi na wielkich obszarach świata. Okazało się przy tym, że system wielkich struktur utrudnia odnalezienie autorów decyzji, które stoją u podstaw tego zjawiska. W takiej sytuacji w globalnej gospodarce nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za spowodowanie takiego czy podobnego mu zła. Również w płaszczyźnie politycznej proces globalizacji niesie ze sobą zagrożenia. Koncentracja władzy w strukturach ponadpaństwowych, na przykład w organizacjach międzynarodowych, ogranicza niezawisłość państw narodowych i stanowi poważne zagrożenie dla ich suwerenności.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na sprawę podstawową, która stanowi istotny element ideologii globalizmu, mianowicie na problem rozumienia człowieka. Najogólniej mówiąc, jest to liberalistyczna, indywidualistyczna koncepcja człowieka. Globalizm wyrasta z przekonania, że nie ma obowiązującej wszystkich ludzi obiektywnej prawdy o człowieku. Istnieje w tej dziedzinie pluralizm, czyli tyle jest opinii na ten temat, ilu jest ludzi. Wyraźnie odchodzi się od personalistycznej koncepcji człowieka oraz od zasady, że człowiek, osoba ludzka, byt rozumny i wolny, stanowi najwyższą wartość i jego dobro powinno stanowić cel wszystkich działań ludzkich: ekonomicznych, politycznych, kulturowych.

Antypersonalizm i antyantropocentryzm nowej ideologii przejawiają się również w tym, że w globalizmie liczy się przede wszystkim ludzkość jako rodzaj, ważniejszy jest świat nas otaczający niż człowiek. Nie mówi się o godności osoby ludzkiej, lecz o użyteczności człowieka w strukturach globalnych. Człowiek to przede wszystkim ten, kto produkuje, konsumuje, płaci podatki.

Taka antypersonalistyczna koncepcja człowieka ma ważne konsekwencje praktyczne, które można uporządkować w dwóch grupach. Po pierwsze, następuje autonomizacja procesów ekonomicznych i oderwanie ich od zasad moralnych. Procesami ekonomicznymi kieruje pieniądź, a ostatecznym celem jest

zysk. Dobrze funkcjonowanie rynku, w szerokim tego słowa znaczeniu, staje się najwyższą wartością. Takie zjawiska ekonomiczno-społeczne powodują funkcjonalne traktowanie człowieka. Selekcja ludzi dokonuje się na podstawie ich wydajności i użyteczności. Po drugie, regulacje prawne związane z procesami globalistycznymi mają charakter prawa stanowionego przez odpowiednie gremia na drodze konsultacji, negocjacji, dyskusji i uzyskania konsensu. Nie mają one odniesienia do prawdy o człowieku, gdyż – zdaniem ideologów globalizmu – prawda taka nie istnieje. Problematiczne staje się także odniesienie prawa stanowionego do praw człowieka oraz do ogólnych zasad moralnych, których podstaw ideolodzy ci nie uznają, skoro nie przyjmują osobowego charakteru człowieka. Dramatycznym przejawem takiego rozumienia prawa jest ustanawianie w niektórych krajach objętych procesami globalizacji tak zwanych nowych praw człowieka, na przykład prawa do antykoncepcji, prawa do aborcji, prawa do eutanazji, prawa do zawierania małżeństw homoseksualnych. Prawa stanowione przez określone gremia można korygować, zmieniać, ustanawiać nowe. Faktycznie są to jednak prawa niemoralne, niesprawiedliwe, które sankcjonują zbrodnicze działania skierowane przeciw człowiekowi.

Na przestrzeni pięćdziesięciu lat w Europie dokonał się wielki regres w stosunku do praw człowieka proklamowanych w roku 1948 w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Wyrastały one z personalistycznej koncepcji człowieka. Zakładały istnienie prawa naturalnego, związanego z samym faktem bycia człowiekiem. Jego wyrazem są między innymi prawo do życia, prawo do wolności religijnej, prawo do zawarcia małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. W takiej perspektywie prawa człowieka są pierwotne, wcześniejsze niż jakiegokolwiek prawo państwowe czy stanowione przez inne gremia ludzkie. Odejście od prawa naturalnego, które jest ostatecznie prawem Bożym (wpisanym przez Stwórcę w naturę człowieka), w konsekwencji prowadzi do tego, że prawa ludzkie (przez ludzi stanowione) mogą stać się nieludzkie, mogą być skierowane przeciwko człowiekowi, przeciw temu, co w nim najcenniejsze – przeciw życiu, czego najjaskrawszym przejawem jest legalizacja zabójstwa dziecka nienarodzonego czy legalizacja uśmiercania człowieka chorego i starego. Możliwość ustanowienia tego rodzaju praw wyrasta z owej wizji człowieka, która stoi u podstaw tego, co Jan Paweł II określa terminem „kultura śmierci”². Państwo, aby było państwem ludzkim, powinno więc bezwzględnie respektować zasady prawa naturalnego.

Globalizm, regulujący życie społeczne za pomocą prawa oderwanego od prawa naturalnego, niszczy ludzką moralność, która jest realizowaniem dobra, niszczy duchowe siły człowieka, pozwalające mu realizować w życiu społecznym zasadę solidarności (która przejawia się w trosce o drugiego). Powszechną postawą człowieka staje się „moralność zysku i przyjemności”.

² Szerzej na ten temat zob. M. S c h o o y a n s, *La face cachée de l'ONU*, Paris 2000.

Mówiąc o dominującej w globalizmie wizji człowieka i o jej konsekwencjach w konkretnych realizacjach, dotykamy problemu relacji ideologii globalizmu do religii, a konkretnie jej relacji do religii chrześcijańskiej. Globalizm współczesny – w odróżnieniu od komunizmu, który od początku był wyraźnie i zdecydowanie antyreligijny i faktycznie wszelkimi dostępnymi środkami, nie wykluczając przemocy, zmierzał do eliminacji religii z życia indywidualnego, społecznego i z ludzkiej kultury – nie występuje w sposób jednoznaczny przeciw religii i przeciw Bogu. Globalizm w swojej wizji człowieka, ludzkości i świata faktycznie pomija problem Boga i religii. Proponuje strukturę i ład świata, „jakby Boga nie było”. Pozostawia te sprawy indywidualnemu wyborowi osoby w taki jednak sposób, aby nie miały one wpływu na bieg świata. Globalizm byłby w stanie zaakceptować co najwyżej pewną namiastkę religii oderwanej od Transcendencji. Nic dziwnego, że zjawisko New Age bliskie jest ideologii globalizmu i towarzyszy jej realizacji.

Najbardziej symptomatycznym i najważniejszym punktem rozbieżności między kryjącą się za procesami globalizacji ideologią a chrześcijaństwem jest prawda o człowieku, rozumienie człowieka, sensu i celu ludzkiego życia. Ideologia globalistyczna przyjmuje neoliberalną koncepcję człowieka, zamyka człowieka – jego pochodzenie i przeznaczenie – w granicach tego świata (globu). Ideologia ta ostatecznie jest wizją materialistyczną – miejscem pochodzenia człowieka i jego spełnienia się jest według niej tylko ziemia (pogląd zwany terryzmem). W wizji tej pomija się wymiar moralny, duchowy i religijny człowieka. Moralność dobra, do której powołany jest człowiek, zmienia się na „moralność zysku i przyjemności”. Każda jednostka ma wówczas prawo do nieograniczonej przyjemności. Hedonizm jednak niszczy poczucie moralności i duchowości człowieka, a ostatecznie przekreśla godność osoby ludzkiej i redukuje ją do istoty „rozgrywającej” swe życie w ramach struktur tworzonych przez globalizację. Suponowana przez globalizm wizja człowieka zdecydowanie więc różni się z chrześcijańską wizją człowieka.

W tradycji judeochrześcijańskiej kładziony jest nacisk na prawdę o człowieku, uznaje się jego osobowy status i wynikającą stąd godność człowieka. Człowiek jako osoba w tej tradycji stanowi fundament i cel wszelkiej ludzkiej działalności, także ekonomicznej i społecznej, która ma służyć dobru wspólnemu, a jest nim pełny rozwój każdego człowieka. Pochodzenie człowieka jest transcendentne. Jest on wyróżnionym dziełem Boga – Stwórcy człowieka i Zbawiciela całego świata. Człowiek bowiem został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27). Jest on obrazem Boga przez swą rozumność, inteligencję oraz przez swą wolną wolę, co pozwala mu właściwie gospodarować dobrami tego świata, zgodnie z porządkiem moralno-religijnym wpisanym w naturę człowieka. Człowiek, będąc gospodarzem ziemi, ma tę ziemię sobie „poddawać”, a nie „poddawać się” ziemi. Osoba ludzka, chociaż istnieje „w sobie”, czyli jest podmiotem własnych działań, to istnieje wraz z innymi bytami osobo-

wymi i dla nich. Powstaje i rozwija się ona w różnych społecznościach, od społeczności rodziny począwszy. Podkreślana w tradycji judeochrześcijańskiej jednakowa godność wszystkich ludzi, czyli podstawowa równość, stanowi najmocniejszy fundament braterstwa i solidarności. Bóg, od którego ludzie i świat pochodzą, jest Miłością (por. 1 J 4, 8; 4, 16) – Ojcem wszystkich. Taka jest chrześcijańska podstawa solidarności międzyludzkiej.

W wizji tej każdy człowiek pochodzi od Boga-Miłości i ostatecznie do Boga zmierza, zmieniając siebie i zmieniając świat, także świat społeczności, środkami, które na mocy natury, czyli przez zasady moralne, i na mocy łaski pochodzą od Boga. Człowieka i jego działania nie można zrozumieć bez Chrystusa. Tym bardziej swojego powołania nie może zrealizować człowiek bez Boga.

Żyjąc w naturze (przyrodzie) i w społecznościach – człowiek przekracza zarazem (transcenduje) i świat natury, i świat społeczności. Nie pochodzi z ziemi i nie może być zamknięty „w globie”. Człowiek wykracza poza glob i pochodzeniem, i przeznaczeniem. Żyjąc na tym świecie i tworząc jego struktury, zdąża do wieczności i do życia przyszłego z Bogiem.

Kościół katolicki, zabierając głos w sprawach globalizmu, nie występuje przeciw doskonaleniu struktur ekonomicznych czy społecznych, na jakie pozwalają dzisiejsza nauka i technika. Przeciwny jest natomiast związanej z globalizacją ideologii, której ogniskową jest koncepcja człowieka redukująca go do wymiarów tego globu, traktująca go utylitarnie i proponująca mu nieokiełznaną pogoń za przyjemnością. Kościół – jak kiedyś, tak i obecnie – staje w obronie pełnej prawdy o człowieku. Staje więc w obronie człowieka i jego praw do życia zgodnego z danymi mu przez Stwórcę i Zbawiciela możliwościami i zadaniami.

Chrześcijaństwo odróżnia porządek doczesny i porządek nadprzyrodzony. Uznaje ono słuszną autonomię „rzeczywistości ziemskich” (por. KDK, nr 41). Zadaniem chrześcijanina jest jednak kształtowanie wszystkiego – całego świata, a zwłaszcza społeczności oraz wszelkich form jej działalności – według kryterium dobra, zgodnie z zasadami moralnymi. Moralność i duchowość przenikają wszelkie przejawy życia, jeżeli jednak człowiek je odrzuca, obracają się przeciw niemu. Oderwanie zjawisk gospodarczych od moralności i oparcie ich wyłącznie na prawach zysku w konsekwencji prowadzi do niesprawiedliwego podziału dóbr w skali świata. Bogaci bogacą się jeszcze bardziej, ubodzy jeszcze bardziej ubożeją. Grupy i jednostki, chcące zapewnić zysk i w konsekwencji dobrobyt tylko sobie, nie cofają się przed środkami tak drastycznymi, jak działania polityczne przeciw życiu (na przykład kontrola demograficzna na skalę świata). Rozszerzająca się wraz z procesami globalistycznymi ideologia „bezpieczeństwa demograficznego”, mająca za cenę pozbawienia życia najślabszych zapewnić dobrobyt najmocniejszym, jest antyludzka. W wizji chrześcijańskiej przemiana świata, w tym także przemiana struktur ekonomicznych, powinna być dokonywana na zasadach personalistycznych, czyli powinna brać pod uwa-

gę wymogi, jakie stawia samo człowieczeństwo człowieka. Wymogi warunkujące przemianę świata powinny służyć człowiekowi i jego godności, tak aby z postępu gospodarczego mogli korzystać wszyscy ludzie na całym świecie.

Kościół katolicki wciąż pogłębia naukę społeczną, której zasady odnoszą się także do procesów globalizacyjnych. Papież Jan Paweł II wiele razy zabierał głos w sprawie globalizmu. Podkreśla on przede wszystkim, że kulturowe i etyczne aspekty globalizacji dla chrześcijan stanowią przedmiot szczególnego zainteresowania, wymagający większej uwagi niż same ekonomiczne i finansowe skutki tego zjawiska. Kościół katolicki angażuje wielu najlepszych ekspertów z całego świata, zrzeszonych zwłaszcza w Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, by szczegółowo analizowali problemy związane z procesem globalizacji i sprawiedliwie oceniali jego podstawy i skutki, aby Kościół – z ich pomocą – mógł z pełną kompetencją zabierać głos w tych sprawach. Do Kościoła bowiem „jako «znawcy spraw ludzkich», kierowane są prośby o rozeznanie i ocenę kulturowego *novum*, będącego rezultatem globalizacji”. Rozeznanie to „uwzględnia również aspekt ekonomiczny i finansowy globalizacji, jednakże jego głównym przedmiotem są jej nieuchronne następstwa w sferze ludzkiej, kulturowej i duchowej. Jaki obraz człowieka zostaje zaproponowany, czy – w pewnym sensie – nawet narzucony? Jakiego typu kultura jest faworyzowana? Ile miejsca przeznaczają się wierze i życiu duchowemu?”

Odnosi się wrażenie, że złożone procesy, wywołane przez globalizację gospodarki i środków społecznego przekazu, stopniowo zmierzają do uczynienia z człowieka jednego z elementów rynku, towaru wymiennego czy też czynnika pozbawionego znaczenia dla decydujących wyborów. W konsekwencji człowiek może poczuć się unicestwiony przez bezosobowe mechanizmy o zasięgu światowym i stopniowo utracić własną tożsamość i godność osoby³.

Dużą wagę mają wypowiedzi Jana Pawła II zamieszczone w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, będącym programem Kościoła na trzecie tysiąclecie i w Orędziu z 1 stycznia 2001 roku na Światowy Dzień Pokoju, inaugurującym trzecie tysiąclecie oraz przemówienia Ojca Świętego wygłoszone podczas obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Zwracając się do przedstawicieli świata pracy uczestniczących w obchodach Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Papież podkreślił, że wszystkie przejawy ludzkiego życia, a zwłaszcza ludzka praca, powinny być przepełnione duchem moralnym i religijnym, a więc uświęcone⁴. W Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* Ojciec Święty przypomina, że wezwał wówczas ludzi pracy, „aby przeżywali duchowość pracy na wzór św. Józefa i samego Jezusa” (nr 10).

³ J a n P a w e ł I I, *Wobec wyzwań globalizacji* (Przemówienie do członków Akademii Papieskich, Watykan, 8 XI 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 3, s. 44n.

⁴ P o r. t e n ż e, *Praca służy Bogu, człowiekowi i społeczeństwu* (Jubileusz Ludzi Pracy, Rzym, 1 V 2000), „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 6, s. 37n.

Papież przypomina także, że podstawą porządku ekonomicznego jest „szacunek należny każdej osobie ludzkiej” oraz „zasada solidarności”. Zwraca się więc z apelem „o konsekwentne kierowanie procesami globalizacji ekonomicznej w sposób zgodny z zasadami solidarności i z szacunkiem należnym każdej osobie ludzkiej” (tamże). Fundamentem tej solidarności jest „więź [człowieka] z jedynym Bogiem, wspólnym Ojcem wszystkich ludzi, [która] winna umacniać poczucie braterstwa i skłaniać do braterskiego współistnienia”⁵. Koncepcja dobra wspólnego, uniwersalne przeznaczenie dóbr i zasada pomocniczości są niezbędnymi filarami budowania „kultury solidarności”, do której Papież wzywa budowniczych globalnych struktur.

Relacje między globalizmem a religią, między globalizmem a chrześcijaństwem, ujawniają istniejące między nimi rozbieżności, przede wszystkim w sprawach bardziej szczegółowych – w rozumieniu istoty kultury i jej tworzenia oraz w koncepcji wychowania. „Być człowiekiem – przypomina Papież – znaczy zawsze żyć w określonej kulturze. Każdy człowiek jest ukształtowany przez kulturę, którą przyswaja sobie poprzez kontakt z rodziną i ludzkimi społecznościami, zdobywając wykształcenie i podlegając najróżniejszym wpływom środowiska, a także poprzez swą fundamentalną więź z terytorium, na którym żyje”⁶ – z ojczyzną.

Zasada personalistyczna i w płaszczyźnie kultury jest zasadą naczelną: „Autentyczność każdej ludzkiej kultury, słuszność etosu, którego jest ona nośnikiem, czyli inaczej mówiąc solidność jej fundamentów moralnych można w jakiś sposób wartościować miarą jej istnienia dla człowieka i służby na rzecz jego godności na każdej płaszczyźnie i w każdym kontekście”⁷.

Jaką kulturę proponuje globalizm? Odpowiedź jest prosta: kulturę zgodną z przyjętą koncepcją człowieka, czyli kulturę antypersonalistyczną. W okresie nieuchronnej globalizacji takie wartości, jak prawda, dobro, piękno, niemal znikają z horyzontu. Pieniądz, zysk i przyjemność stają się wartościami naczelnymi. Takie instytucje, jak rodzina, ojczyzna czy państwo, tracą wartość. Człowiek zostaje wykorzeniony; musi być mobilny, aby mógł przemieszczać się w poszukiwaniu zysku ekonomicznego z krańca na kraniec globu. Rosnący i coraz bardziej widoczny wpływ mediów na kulturę stwarza olbrzymie możliwości, zarówno dobre, jak i złe. Często, niestety, media są wykorzystywane do kształtowania wzorców kulturowych, które nie tylko nie doskonalą człowieka, lecz wprost go deprawują. Jan Paweł II wyraża swój niepokój: „W następstwie tych samych procesów również kulturom grozi niebezpieczeństwo ujednolicenia, jeżeli nie będą akceptowane i szanowane ich oryginalność i bogactwo, lecz

⁵ T e n ż e, *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju* (Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XXXIV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 r.), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 2, s. 24.

⁶ Tamże, s. 25.

⁷ Tamże.

na siłę dążyć się będzie do ich dostosowania do wymogów rynku i mód. Otrzymany w rezultacie wytwór kulturowy nacechowany jest powierzchownym synkretyzmem, w którym dominują nowe skale wartości, opierające się na kryteriach niejednokrotnie arbitralnych, materialistycznych i konsumpcjonistycznych, niesprzyjających jakimkolwiek otwarciu na Transcendencję”⁸. Wyjątkowo niebezpieczne jest „zjawisko biernego upodobniania się kultur lub niektórych ich istotnych aspektów do wzorców kulturowych świata zachodniego, które oderwały się już od swego chrześcijańskiego podłoża, hołdują świeckiej i w praktyce ateistycznej wizji życia oraz formom skrajnego indywidualizmu”⁹. Papież dodaje: „Ze względu na swój dobrze widoczny aspekt naukowy i techniczny wzorce kulturowe Zachodu fascynują i przyciągają, ale niestety z coraz większą wyrazistością okazuje się, że ulegają stopniowemu zubożeniu w warstwie humanistycznej, duchowej i moralnej. Kultura, która je tworzy, podejmuje dramatyczną próbę urzeczywistnienia dobra człowieka, obywając się bez Boga, Najwyższego Dobra. Jak jednak przestrzega Sobór Watykański II, «stworzenie [...] bez Stworzyciela zanika» (KDK, nr 36)”¹⁰.

Oderwanie człowieka od Boga, ateistyczna, czy choćby laicka wizja człowieka, redukująca go do wymiarów globu, niszczy człowieka. „Kultura, która odrzuca więź z Bogiem, ztraca własną duszę i schodzi na manowce, stając się kulturą śmierci, czego świadectwem są tragiczne wydarzenia XX stulecia i czego dowodzi szerzenie się nihilizmu, powszechnego dziś na rozległych obszarach świata zachodniego”¹¹.

Kultura jest uprawą człowieka, czyli wychowaniem człowieka. Nic więc dziwnego, że ideologia globalizmu, dążąc do stworzenia „nowego człowieka”, tak wiele uwagi poświęca problemowi nowej edukacji. Nowoczesne społeczeństwo globalistyczne potrzebuje innych ludzi niż ci, których przygotował system tradycyjny, uznający prawdę za dobro naczelne, uznający wymiar moralny i religijny człowieka. Obecnie ludzie muszą być przygotowani przede wszystkim do dobrego funkcjonowania w istniejących strukturach globalnych. Kładzie się więc nacisk na kształcenie umiejętności, funkcjonowania w społeczeństwie, radzenia sobie z różnymi instytucjami i posługiwanie się coraz wyższej generacji urządzeniami technicznymi. Ideologia globalizmu nie stawia sobie celu wychowania pełnego człowieka, rozwoju prawdziwie humanistycznej kultury, lecz zakłada wychowanie obywatela globu¹².

Chrześcijaństwo jest religią uniwersalistyczną, dlatego jego wyznawcy wierzą, że wszyscy ludzie pochodzą od Boga i do Boga zmierzają, ludzkość zaś

⁸ T e n ż e, *Wobec wyzwań globalizacji*, s. 45.

⁹ T e n ż e, *Dialog między kulturami...*, s. 26.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Na temat tendencji globalistycznych w reformie edukacji w Polsce zob. P. J a r o s z y ń s k i, *Globalizm a reforma edukacji w Polsce*, „Człowiek w kulturze” 12(1999), s. 105-113.

stanowi jedną rodzinę, związaną więzami mocniejszymi niż śmierć. Jednoczenie wysiłków i budowanie jednoczących ludzkość struktur jest misją Kościoła. Kościół więc nie występuje przeciw procesom globalistycznym, czuwa tylko nad tym, aby nadać im mocną podstawę, którą stanowi pełna wizja człowieka.

Bóg zlecił Kościołowi troskę o człowieka. Misję tę Kościół stara się wypełniać we wszystkich epokach. Zawsze więc strzeże najcenniejszego dobra i w każdej epoce głosi, że „życie ludzkie nie może być traktowane jak przedmiot, którym wolno swobodnie dysponować, ale jako rzeczywistość najbardziej święta i nietykalna, jaka istnieje na tym świecie”¹³.

Ta misja Kościoła motywuje Ojca Świętego do coraz większego wysiłku na rzecz rozwoju chrześcijańskiego humanizmu w epoce globalizacji¹⁴. Na progu trzeciego tysiąclecia dokonuje on tego w sposób szczególny. Warto zwrócić uwagę na dwa apele Jana Pawła II: na ten, który został skierowany do polskiego Parlamentu w roku 1999, oraz na apel zawarty w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju.

Do polskiego Parlamentu Papież mówił: „Kościół powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, że autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych – bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego. [...] Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do starego kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!»”¹⁵.

W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 roku Jan Paweł II zwraca się do chrześcijan z apelem o to, aby troszczyli się o rozwój „integralnego humanizmu, otwartego na wymiar etyczny i religijny [...]. Ewangelia wzywa was, byście odbudowali ową pierwotną jedność ludzkiej rodziny, której źródłem jest Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty”¹⁶.

¹³ J a n P a w e ł I I, *Dialog między kulturami...*, s. 28.

¹⁴ P o r. t e n ż e, *Wobec wyzwań globalizacji*, s. 44n.

¹⁵ T e n ż e, *Razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny* (Przemówienie w parlamencie RP, Warszawa 11 VI 1999), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 8 (nr specjalny), s. 54.

¹⁶ T e n ż e, *Dialog między kulturami...*, s. 29.